

Wieści ze świata

Sri Lanka obejmuje ochroną wszystkie krajowe lasy namorzynowe

W maju 2015 r. w Colombo, stolicy Sri Lanki, został ogłoszony wspólny program amerykańskiej organizacji non-profit Seacology, cejlońskiej organizacji pozarządowej Sudeesa oraz rządu, który przewiduje objęcie ochroną wszystkich krajowych lasów namorzynowych. Sprawia on, że Sri Lanka będzie pierwszym państwem na świecie, który podejmuje się tego typu wyzwania. Lasy namorzynowe występują w ponad 120 krajach tropikalnych i są tworzone przez około 70 gatunków mangrowców. Łącznie zajmują obszar wielkości Nepalu (152 km² - mniej niż 0,5% powierzchni wszystkich lasów na świecie). Ponieważ rosną na zalewanych pływami strefach przejściowych między lądem a morzem, w deltach rzek i na nadmorskich mokradłach, mangrowce wykształciły specjalne, silnie rozbudowane korzenie oddechowe. Lasy namorzynowe stanowią bardzo ważne miejsce rozrodu ryb oraz przebywania narybku, zanim ten zasiedli np. rafy koralowe. Pełnią kluczową rolę w utrzymaniu rybołówstwa. Chronią także wybrzeża, zabezpieczając je przed erozją oraz niszczycielskim wpływem sztormów, huraganów i fal tsunami. W rok po niszczycielskim tsunami z 2004 r. specjalny raport IUCN (Światowej Unii Ochrony Przyrody) porównał dwie wioski na Sri Lance, które ucierpiały wskutek kataklizmu. W wiosce chronionej przez gęsty las namorzynowy zginęły tylko dwie osoby, podczas gdy we wsi, w której nie było tego typu lasu, kataklizm zabił prawie 6000 osób.



Richard Messenger, [flickr.com](https://www.flickr.com/photos/richardmessenger/)

Obecnie lasy namorzynowe są bardzo zagrożone. W ciągu ostatnich 100 lat na świecie zniknęła ponad połowa, a na Sri Lance aż 76% ich dawnej powierzchni. Niszczony są pod fermy krewetek, na które ostatnio wzrasta światowy popyt, a także wskutek urbanizacji wybrzeży, budowy portów i kurortów turystycznych. Zagrożają im także wycieki ropy do mórz. W ramach ogłoszonego programu ochroną zostanie objętych 8815 ha lasów namorzynowych na Sri Lance poprzez zapewnienie alternatywnych miejsc pracy oraz udzielanie mikropożyczek dla 15000 kobiet żyjących w ubóstwie z 1500 małych społeczności przylegających do lasów namorzynowych. W ramach projektu przewiduje się też dosadzenie ok. 3800 ha lasów namorzynowych oraz utworzenie pierwszego muzeum namorzynów. Rząd zapewni też ochronę prawną lasów oraz patrole strażników. Projekt ma ogromne znaczenie jako model kompleksowej ochrony lasów mangrowych, który będzie mógł służyć za przykład dla pozostałych krajów.

(Mongabay.com)

Filipiny stawiają na lepszą ochronę swoich łowisk

Filipiny podjęły ostatnio długo oczekiwane środki w celu polepszenia prawa dotyczącego rybołówstwa. Nowe poprawki do przepisów, zaaprobowane przez prezydenta kraju Benigno Simeon Aquino III, pomogą w zwalczaniu nielegalnych połowów i odbudowie populacji ryb. Jest to ważny precedens w kraju, który zajmuje 14. miejsce pod względem eksploatacji owoców morza, gdzie mieszka 1,3 mln drobnych rybaków, a kolejny milion osób jest pośrednio związany z rybołówstwem.

75% łowisk w tym kraju jest obecnie przełowionych. Nowe przepisy zwiększają zakres kar za nielegalne połowy w 15-kilometrowej strefie wód komunalnych zarezerwowanych dla drobnych rybaków, za niszczenie cennych siedlisk przyrodniczych, np. trawy morskiej i lasów namorzynowych, a także za stosowanie niedozwolonych narzędzi połowów. Wdrażają również system monitoringu jednostek rybackich, dzięki czemu będzie możliwa lepsza identyfikacja komercyjnych łodzi działających nielegalnie na filipińskich wodach. Ponadto nowe przepisy regulują fundusze na szkolenia zawodowe i programy stypendialne dla ludności rybackiej, która ucierpiała na skutek nielegalnych i wielkoskalowych połowów. Dzięki tym zmianom Filipiny uniknęły kar, jakich Unia Europejska domagała się za niezrównoważone rybołówstwo. Ostatnio także Sąd Najwyższy wydał decyzję w sprawie poszukiwania ropy i gazu w Tañon Strait – jednym z najbogatszych łowisk, a zarazem największym morskim obszarze chronionym w kraju, uznając tego typu działania za niezgodne z konstytucją. Tym samym orzeczenie sądu wzmocniło status ochronny Tañon Strait i innych ekologicznie wrażliwych siedlisk.

(Oceana)

Wenezuelskie plemiona protestują przeciwko górniczym gangom

Indianie z Wenezueli zablokowali pas startowy w Parku Narodowym Canaima, wpisanym na Listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO, w proteście przeciwko aktywności nielegalnych górników niszczących ich życie i ziemię.

W ciągu minionego dziesięciolecia nielegalne wydobycie złota, diamentów i innych minerałów, częściowo wspierane przez uzbrojoną partyzantkę FARC z sąsiedniej Kolumbii, rozprzestrzeniło się jak pożar po wenezuelskiej Amazonii, wpływając na życie takich plemion jak Yanomami, Hoti, Eñepa, Yekuana i Arekuna. – „Górnictwo to ogromny problem na naszych terytoriach. Górnicy wydobywają bogactwa z naszych terenów, dlatego ziemia płacze, błagając o pomoc. Nasze rzeki wysychają z powodu górnictwa. Musimy troszczyć się o przyrodę, w przeciwnym razie cała planeta będzie cierpieć” – mówił rzecznik ludu Arekuna.



Salto el Angel, Emiliano Ricci, [flickr.com](https://www.flickr.com/photos/emiliano_ricci/)

Stosowana w górnictwie rtęć trafia do rzek i pożywienia, rujnując zdrowie indiańskiej ludności. Badania wykazały, że większość kobiet żyjących wzdłuż rzeki Caura ma w organizmie poziom rtęci przewyższający międzynarodowe normy. U co trzeciej z nich istnieje ryzyko, że rodzone przez nie dzieci będą cierpiały na schorzenia neurologiczne. Ponadto do plemion przenikają gangi, prowadząc do szerzenia się prostytucji i alkoholizmu.

Indianie oskarżają wenezuelską armię o brak jakichkolwiek działań na rzecz rozwiązania problemu nielegalnego górnictwa oraz o szerzenie atmosfery terroru i strachu. Niektórzy oficerowie są nawet powiązani z nielegalnym handlem złotem. Choć konstytucja Wenezueli uznaje prawa ludów tubylczych do ziemi przodków, to tylko nieliczne społeczności otrzymały oficjalny tytuł potwierdzający to prawo. Na dodatek rząd ogłosił, że otworzy rozległe połacie lasów deszczowych, w tym terytoriów indiańskich, dla legalnego górnictwa.

W praktyce ludy tubylcze są najlepszymi obrońcami i strażnikami naturalnego świata. Niestety, jak dotąd ich ziemie i zasoby wciąż są zabierane przez społeczeństwa przemysłowe na rzecz „postępu” i „cywilizacji”.

(Survival International)

Kalifornia zakazuje łapania rysi w pułapki

Kalifornijska Komisja ds. Rybołówstwa i Myślistwa w sierpniu 2015 r. przegłosowała głosami 3 do 2 zakaz komercyjnego chwytania w sidła amerykańskich rysi na terenie całego stanu.

Wywalczony z niemałym trudem przez organizację Center for Biological Diversity przepis, który został wprowadzony do stanowej legislatury, zaowocował w 2013 r. wprowadzeniem zakazu chwytania tego gatunku w granicach parków narodowych, stanowych i innych obszarów

chronionych, ale ostatnie głosowanie doprowadziło do całkowitego zakazu łapania rysi w pułapki. Wzrost popytu w ostatnich latach na rysią skórę w Chinach i Rosji przyczynił się do znacznego wzrostu cen tego towaru i spowodował istny boom na chwytanie rysi w Kalifornii. Na rynku futrzarskim cena pojedynczego futra osiąga 1000 dolarów.

Do sukcesu w ochronie tego gatunku w Kalifornii przyczyniły się także dziesiątki tysięcy obywateli nieobojętnych na los dzikich zwierząt, którzy ślali listy do Komisji, domagając się ochrony tych dzikich kotów.

(Center for Biological Diversity)

Opracowanie: Tomasz Nakonieczny